Dociekania Edukacyjne/Educational Inquiry
Numer 1/2026
https://dociekaniaedukacyjne.upsl.edu.pl/

ISSN 3072-5453

Oskar Szwabowski
Uniwersytet Pomorski w Słupsku
o.szwabowski@gmail.com
ORCID: 0000-0002-7464-0081

DOI: https://doi.org/10.34858/de.1.2026.022

Opowieści o śmierci nie-ludzi. Recenzja książki Darii Grzesiek *To był tylko pies. O żałobie po zwierzętach*

Opowieści mają siłę, a zebrane w tej książce głosy mają moc transformowania serc osób czytających. Czyta się przez łzy. Czyta się całym ciałem. Słowa przenikają i rozbudzają. Jest to lektura mocna. Jest to też w pewnym sensie lektura polityczna, a także pedagogiczna.

Pedagogiczno-polityczny charakter ujawnia się w samym temacie: śmierci osób nie-ludzkich. Są one w naszej kulturze uważane za gorsze. Często nie przypisujemy im wartości. Mało tego, opieramy na nich swój sposób życia – na cierpieniu zwierząt poza-ludzkich oraz na ich śmierci, którą gościmy w naszych domach i na naszych stołach. Jest ona niewidoczna. Nie stanowi to w ogóle tematu rozważań. Karolina Pikosz w tym kontekście stwierdza, że mamy do czynienia ze śmiercią oswojoną tak, że aż niewidoczną. Utratą życia przez tych anonimowych, których szczątki oglądamy w lodówkach, na wystawach sklepowych (Pikosz, 2025). Śmierci te są niewidoczne, bo kultura nasza opiera się na nieetycznym wyzysku, na gatunkowizmie akceptowanym jako norma – i wspieranym przez polityków, co może i religijni, ale z etyką są na bakier.

O ile trochę inaczej traktujemy – niekiedy – zwierzęta towarzyszące, i ich śmierć traktowana jest jako mniej istotna. Wiąże się to ze „zdroworozsądkowym" założeniem, że to byty wymienialne, zastępowalne – pies może zostać zastąpiony przez innego psa, kot przez

kota itd. Nie dostrzega się ich pojedynczości, bo przysłania to nasze myślenie o wyjątkowości ludzkiej i założona w nim hierarchia istnień. Odejście innego nie jest traktowane jako odejście osoby, ale rzeczy, która jest łatwo wymienialna. Ta nieistotność nie-ludzi i ich śmierci znajduje swoje odbicie zarówno w języku (odmawiającemu im niekiedy prawa do śmierci, a jedynie mówiącemu o „zdychaniu"), jak i w prawie. Daria Grzesiek pisze: „W przeciwieństwie do śmierci człowieka nie ma przewidzianych rozwiązań systemowych, które umożliwiłyby poradzenie sobie z ogromnym smutkiem po stracie zwierzęcia" (Grzesiek, 2025, s. 65). I dalej: „W świetle naszego prawa śmierć zwierzęcia nie upoważnia do urlopu okolicznościowego" (Grzesiek, 2025, s. 66). Osoby, które doświadczyły straty nie-ludzkiej osoby towarzyszącej nie tylko nie mają co liczyć na systemowe wsparcie, ale też mogą spotkać się z niezrozumieniem wśród najbliższych. „Niektórzy pocieszali go: to był tylko kot" (Grzesiek, 2025, s. 63).

Polityczno-pedagogiczna siła książki Grzesiek wiąże się z uderzeniem w tę „zdroworozsądkowość" społeczną i ukazuje nam, z jak wielkim bólem wiąże się odejście nie-ludzkiej osoby towarzyszącej. Opowieści zawarte w *To był tylko pies* przeciwstawiają się też tytułowemu przeświadczeniu – niezależnie, czy chodzi o zwierzę ludzkie czy nie-ludzkie, mamy do czynienia z pojedynczością. Istnienia nie są zastępowalne, są niepowtarzalne. Ten, kto odchodzi, pozostawia po sobie sobie przypisaną pustkę – swoiste widmowe egzystowanie po śmierci, które nawiedza tych, co zostali.

> Nigdy nie widziałam, żeby ojciec tak płakał. Nigdy nie widziałam, żeby tak zamknął się w sobie. Mówił na Lolka „synuś" (Grzesiek, 2025, s. 68).

> Po nikim tak nie płakałem, jak po Juliszku (Szwabowski, 2023).

> Miałem wrażenie, że rozmawiam z nią tak, jak gdyby zmarło dziecko (Hiraide, 2016, s. 87).

> Rafał powtarza, że więzi zbliżonej do tej, jaką miał z Gałką, pewnie już nigdy nie doświadczy (Grzesiek, 2025, s. 45).

Odejście osoby nie-ludzkiej to niekiedy strata, która sprawia, że wali się cały świat. „Gdy kot przestał nas odwiedzać, ogród w jednej chwili zmienił się nie do poznania. Stał się szary i posępny" (Hiraide, 2016, s. 99). Świat już nie jest taki sam. Wypada z ram. Wydarzenie tak doniosłe, że nic już po nim nie jest takie samo. Rana i pustka tak wielka, że

trudno sobie z nią poradzić – i rana, i pustka, która już na zawsze zostanie z nami, nawet gdy zmniejszy się pod wpływem naszych łez. Pustka mówi: „Będę już z Tobą zawsze, ale stanę się malutka i cieniutka, jak koci włos na ubraniu" (Sztyma, 2017, s. 31). Ten włos-pamięć zakrzywi nasze spoglądanie, nastroi nas inaczej.

Śmierć osoby nie-ludzkiej to często śmierć osoby najbliższej. Nie wchodzimy przecież jedynie w istotne relacje z ludźmi, ale też i z innymi gatunkami. Niekiedy nawet pod względem naszego rozwoju te ostatnie relacje są bardziej owocne. To właśnie nie-człowiek pozwala nam wzrastać, podczas gdy człowiek nas gnębi, blokuje i jest egzystencjalnym mrokiem. W książce Grzesiek spotkamy opowieść kobiety, która wiele zła doświadczyła od ludzkich partnerów życiowych. Wsparciem dla niej był nie-człowiek. Historia o Jantarku ukazuje bestialskie odbicie tego, co ludzkie. I wspólność przemocy, której doświadcza zarówno pies, jak i kobieta. Ostatecznie partner zabija psa, grozi tym samym kobiecie. Historia to arcyludzka.

Nie-ludzkie osoby towarzyszące otwierają nas często na świat, który bez nich byłby niedostępny. Podobnie ich śmierć bywa otwarciem na inne istoty. Przykładem może być opowieść o Kuriatkowie, w której to śmierć kury otwiera na inne kury. I to takie, które są na progu śmierci – „kury mają być z fermy i wyłącznie takie, które czeka śmierć" (Grzesiek, 2025, s. 13).

Odejście za odejściem, śmierć za śmiercią – różnych gatunków, ale tak na prawdę osób, niepowtarzalnych, nieredukowalnych. „Oczko była nie tylko kurą, ale kimś więcej. Kimś, nie czymś" (Grzesiek, 2025, s. 12). Trudna lektura, powolna, przez łzy.

Większość historii dotyczy odchodzenia, momentu śmierci. Niektóre z nich kończą się w momencie odejścia osoby nie-ludzkiej. O samej żałobie nie ma aż tak dużo. Nie zawsze wiemy, jak ktoś sobie radził lub nie ze stratą. Niemniej czujemy, że za każdym razem było to egzystencjalnie istotne wydarzenie, które przemieniło życie osób ludzkich. Sztuka: rysowanie, pisanie – stały się sposobem na radzenie sobie ze stratą. „Malowałam i płakałam. Na kartce widać ślady moich łez. Wzięłam ten portret na spotkanie z terapeutką. Chciałam jej o Tobie opowiedzieć, ale mnie zbyła" (Grzesiek, 2025, s. 123). „Czasem pożegnanie pupila staje się impulsem do napisania wiersza, piosenki lub książki" (Grzesiek, 2025, s. 113). Po odejściu Juliusza napisałem książkę – i wciąż piszę. Podobnie odejście Wilka sprawiło, że sięgnąłem po długopis oraz wytworzyłem kilka wierszy. I wciąż piszę – karmiąc pustkę, skuloną na mych kolanach.

Książka Grzesiek nie jest książką naukową. Niemniej uważam, że warta jest pedagogicznej, a także politycznej lektury. Z perspektywy nie-ludzkiej pedagogiki serca jest

to pozycja wartościowa. Przyczynia się do rozszerzenia naszych horyzontów, przemienia nasze niekiedy zbyt ludzkie serca, otwierając na byty, które wciąż są traktowane gorzej. Pozwala nam być świadkami, współprzeżywać, momenty graniczne, transformujące dla tych, którzy ich doświadczyli. Pozostaje żywić nadzieję, że osoby czytające również ulegną przemianie. Nie będą mówili: to był tylko pies, to był tylko kot. I może też otworzą się na otaczającą nas śmierć nie-ludzi. Nie tylko tych z imionami, ale też bezimiennych.

Bibliografia

Sztyma, M. (2017). *Pustka*. Centrala – Mądre Komiksy.

Grzesiek, D. (2025). *To był tylko pies*. *O żałobie po zwierzętach*. Wydawnictwo Dowody.

Pikosz, K. (2025). Śmierć bliskich_nieznajomych. W: E. Sztetner, E. Kranc i M. W. Klasik. (red.). *Protopia*. [b.w.].

Szwabowski, O. (2023). *Nie-ludzka wspólnota cierpienia. Nie-ludzkie relacje i kruchość*. Wydawnictwo Rys.

Hiraide, T. (2016). *Kot, który spadł z nieba* (K. Sonnenberg, tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.